KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 21 Października 1865 r. | № 240. | ROK 44. | D. 9 (21) Października 1865 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 6, w poł. st. 12. Wys. wody st. 1. c. 7. (w mierze). | Ubyło dnia g. 6 m. 40. | Jutro, Śgo Jana Kantego i Korduli Panny. Pojutrze, Śgo Jana Kapistrana.

— Jutro, Akademja Duchowna Rzymsko-Katolicka, obchodzić będzie w Kościele po-*Karmelickim* na Krakowskiem Przedm:, Uroczystość Śgo Jana Kantego swojego Patrona, przez Nabożeństwo poczynające się dziś od Nieszporów, z którem połączony jest Odpust zupełny, od Stolicy Apostolskiej nadany.

Sto lat blizko ubiega jak nastąpiła Kanonizacja tego Świętego w Rzymie, dnia 16 Lipca r. 1767; pierwsza zaś z wielką wspaniałością urządzona w Krakowie rocznica tejże Kanonizacji, miała miejsce dnia 15go Lipca i następnych r. 1775. Wedle opisu tej uroczystości, przez X. Putanowicza, miasto to dawno niewidziało tyle rozwiniętego przepychu.

— Odpust doroczny Ś. Piotra z Alkantary, jutro obchodzony będzie z Wystawieniem, Processjami i Kazaniami, w Kościele XX. *Reformatów*.

— *Rada Administracyjna Królestwa*, postanowieniem z dnia 3 (15) Sierpnia r. b. Nr 15,413, następujące zapisy: 1) Bibljotekę, w części dla Kościoła w Wyszkowie, w części zaś dla Kościoła w Węgrowie; 2) Na jałmużnę dla biednych parafji Wyszków, procent od summy rub. sr. 300 czyli złp. 2,000; 3) Dla szpitala w Siedlcach rs. 450 czyli złp. 3,000, na utrzymanie chorych, niezamożnych, w parafji Wyszków; 4) Na utrzymanie Nauczyciela szkoły parafjalnej w Wyszkowie, procent od summy rs. 450 czyli złp 3,000; 5) Dla Kościoła parafjalnego w Wyszkowie, na odprawianie za procent Nabożeństwa, rs. 300, czyli złp. 2,000; 6) Dla sług kościelnych parafji Wyszków, procent od summy rs. 150, czyli złp. 1,000; 7) Na fundusz żelazny dla włościan parafji Wyszkow, rs. 450; czyli złp. 3,000; 8) Dla Katedry Podlaskiej na odprawianie za procent anniwersarza za duszę zapisodawcy rs. 300, czyli złp. 2,000, przez niegdy Xiędza Andrzeja Zawadzkiego, Prałata Archidjakona Katedry Podlaskiej, Proboszcza Wyszkowskiego, testamentem na dniu 13 Stycznia 1860 r. prywatnie sporządzonym i prawnie ogłoszonym, poczynione, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie wyszczególnionemi, zatwierdziła. (D. War.)

Magistrat Miasta Warszawy. — Ponieważ dla utrzymania należytej kontrolli i ułatwienia rewizji pozwoleń czyli Konsensów, pożądanem jest, aby każdy zajmujący się jakim procederem mógł na wezwanie Delegowanego Urzędnika, okazać zaraz pozwolenie, lub dowód Władzy, jeżeli toż pozwolenie jej było złożone; przeto w zastosowaniu się do Reskryptu Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 18 (30) Września r. b. Nr 49,796, Magistrat zawiadamia interesowanych, że kto przy sprawdzaniu konsensów nie będzie mógł zaraz okazać takowego, lub dowodu złożenia go Władzy, ten bez względu na powody, dla jakich tegoż pozwolenia lub dowodu w rękach swoich nie posiada, do kary ustawą stemplową oznaczonej, pociągnięty zostanie. — P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major *Witkowski*. — Naczelnik Kancellarji *Luceński*. (G. Polic.)

— *Warszawski Ober-Policmajster.* — Młodzi ludzie wszelkich stanów, od 16 do 25ciu lat włącznie, posiadający dokładnie języki: Ruski i Polski, będą przyjmowani do telegrafu policyjnego, dla zajęcia posad telegrafistów na prawach wolno wstępujących. Kandydaci zgłaszać się mogą do Sztabs-Kapitana Woroncowa-Weliaminowa zarządzającego telegrafem, codziennie w głównej stacji przy ulicy Senatorskiej w pałacu Prymasowskim, od godziny 10 do 12 z rana, gdzie o warunkach poinformowani będą. — Warszawa, dnia 7 (19) Października 1865 roku. — Świty JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, Jenerał-Major, Baron *Frederyks*. (Gaz: Polic:).

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Policmajster w Królestwie Orszaku Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Jenerał-Major *Trepow*, z Kijowa; Tajni Radcy: Hr: *Kossakowski*, z Wilna; *Fanshawe*, z Lublina; — wyjechali zaś: Jenerał Lejtnant *Pawłow*, do Częstochowy; Jenerał-Major *Tizenhauzen*, do Kutna; Rzeczywisty Radca Stanu *Tizenhauzen*, do Wilna.

— W pierwszą bolesną rocznicę ś. p. Godysława *Tokarskiego*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo w d. 23 b. m. w Kościele Śgo Alexandra, o godz: 10tej z rana, a dnia 25 t. m., w Kościele Powązkowskim o tejże godzinie; na które, stroskana Żona i Matka, Krewnych i Znajomych, zapraszają. (16,643.)

— Dnia 25 b. m. (we Środę), o godzinie 11tej z rana, w Kościele Powązkowskim, odbędzie się Wotywa za duszę ś. p. Moniki z Starczewskich *Woyde*, po której nastąpi poświęcenie jej grobu; na tęż samą intencję dnia 23 b. m. (w Poniedziałek), o godz: 9tej, odprawioną będzie Wotywa w Kościele XX. *Reformatów*, a nazajutrz o godz: 8ej w Kościele Śgo Alexandra; na które to Nabożeństwa, prosząc o serdeczne do BOGA westchnienie za spokój ukochanej MATKI, wdzięczna jej Córka, Krewnych, Przyjacioł i Znajomych, zaprasza. (16,726.)

— Wdowa pozostała po ś. p. Jerzym *Rywackim*, b. Lekarzu Policyjnym, miasta Warszawy, Kawalerze Orderu Śgo Stanisława klassy IIIciej, w dniu 31 Stycznia r. b. zmarłym, zaprasza Krewnych, Przyjacioł i Kolegów, na Nabożeństwo żałobne za duszę jego, pojutrze, to jest w dniu 23 b. m. o godzinie 10½ rano, w Kościele Powązkowskim, jednocześnie z poświęceniem grobu zmarłego odbyć się mające. (16,631.)

— W dniu wczorajszym opatrzona ŚS. SAKRAMENTAMI, w 19tej wiośnie życia, po długich cierpieniach, oddała BOGU ducha, ś. p. Michalina *Frankowska*, Córka Urzędnika Komissji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Przeprowadzenie jej zwłok z domu Nro 779 przy ulicy Elektoralnej, na cmentarz Powązkowski, nastąpi dnia jutrzejszego o godzinie 4tej po południu; na które, dotknięty tą bolesną stratą Ojciec, Krewnych, Przyjacioł, Kolegów i Znajomych, zaprasza. (16,725.)

— Franciszek *Bolha*, Majster Zgromadzenia Rękawiczników, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony ŚS. SAKRAMENTAMI, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 68. Wyprowadzenie zwłok, odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 2giej po południu, z Kaplicy po-*Bernardyńskiej*, na cmentarz Powązkowski; na które, Znajomych i Kolegów zmarłego, zaprasza się. (16,739.)

— (Art: nad:). Krytyka historyczna, która tak wysoko obecnie stanęła, nie jedno rozwiała złudzenie, z nie jednego bohatera zdarła laury, jakiemi go pochlebcy wieńczyli, nie jedną poetyczną postać dziejową z uroku odarła, nie jeden wypadek dotąd korzystnie przedstawiany wręcz przeciwnem wykazała świetle. Smutna to rzecz rozstawać się z złudzeniami, ale te w historji cierpiane być nie mogą i obowiązkiem każdego sumiennego badacza jest dochodzić ścisłej prawdy i zdzierać powłoki fałszu, jakim niestety zbyt często mroczona jest historja. Jeżeli zatem dla miłości owej surowej historycznej prawdy wyrzekać się należy poetycznych legend, zapominać o rzekomych bohaterach, tem bardziej nie godzi się powtarzać niczem nie popartych baśni. Znakomity nasz Szajnocha i inni historycy dosadnie wykazali bezzasadność powieści o mniemanej miłości brata i siostry Oświecimów pochowanych w Krośnie; wszystkie niemal pisma powtórzyły owe sprostowanie dziejowe, tymczasem znowu w tych dniach jedno z pism naszych występuje z tym samym niedorzecznym wymysłem o Oświecimach. Przypisujemy to prostemu zapomnieniu, ale o podobnych rzeczach zapominać się nie godzi.—*A. B.*

— W tym czasie,a mianowicie dnia 18go z. m. b. r., ulubiona komedja Hr: Fredry, pod tyt: *Zemsta za mur graniczny*, doczekała się setnego przedstawienia na naszej scenie. Po raz pierwszy grano ją u nas dnia 26 Września 1845 r., więc po latach 20stu obchodziła jubileusz. Nierównie jednak wcześniej przedstawiono *Zemstę za mur* we Lwowie. U nas przy pierwszem jej przedstawieniu role grali następujący Artyści: *Cześnika* Rychter, *Klarę* Komorowska, *Rejenta* Komorowski (zmarły), *Wacława* Stolpe. *Podstolinę* Pogorzelska dzisiejsza Pani Mazurowska, *Papkę* Żółkowski, *Dyndalskiego* Panczykowski, *Śmigalskiego* Buliński (zmarły), *Perełkę* Oliwiński (zmarły), *Kafara* Strzelbicki (zmarły), *Miętusa* Dąbrowski. Z żyjących artystów jedna tylko Pani Mazurowska sto razy w *Zemście* występowała; *Cześnika* po Rychterze grywał Trapszo, a raz grał Szajerowicz, *Klarę* po Komorowskiej grywała Czechowska, późniejsza P. Korzeniowska, P. Rakiewiczowa i parę innych artystek, *Milczka* raz grał Jasiński, a później objął tę rolę Królikowski, *Wacława* grywał Bodurkiewicz, Ładnowski i inni; w roli *Dyndalskiego* P. Panczykowskiego zastąpił raz Jastrzębski, toż samo i Dąbrowskiego w roli *Miętusa*. *Papka* miał 4ch przedstawicieli: Żółkowskiego, Korzeniowskiego, Chomińskiego, Damsego. *Zemsta za mur* wyszła z druku najpierw we Lwowie, w zbiorze komedji Hr: Fredry w roku 1838, a następnie przedrukowaną została w takimże zbiorze, wydanym w Warszawie w r. 1853.

— Zbliża się Śty Marcin, ciągle przeto po ulicach Warszawy widzieć można całe stada gęsi pędzonych na targi. W dzień bowiem tego Świętego dawnym zwyczajem niemal w każdym domu pojawia się na stołach gęś. Najczęściej handlem gęsi zajmują się Izraelici. Bo *gänzele* to dobre *zwierze*, jak mówił jeden z ubogich podobnych handlarzy, daje mięso smaczne, szmalec i pióra, przy nietrudnej hodowli. Od Rzymskich czasów ptak ten historyczne ma znaczenie, ale dziś gęś czyli gąska weszła w przysłowie i oznacza ograniczone stworzonko. Bez zamiaru pisania historji naturalnej gęsi, chcemy o tym ptaku kilka słów nakreślić z okazji zbliżającego się Śgo Marcina. Otóż oprócz wróżb z kości piersiowej gęsi, wyciąganych, a mających przepowiadać lekką lub ostrą zimę, w zakładach rzemieślniczych daje gęś inną uroczystość, z Niemiec do nas przyszłą i z Niemiecka też nazywaną *licht-gans*. Licht-gans (można to przetłomaczyć „gęsia świeczka“) co to znaczy? zapytać się może który z naszych czytelników. Objaśniamy więc, że w ten dzień rozpoczynają się roboty w warsztatach przy świetle, to jest albo przy świecach, albo przy bańkach szklanych napełnionych wodą, w pośrodku których dla oszczędności jedna tli się świeca. Bańki przez taki sposób wydają (niby lampy) jasne światło, które nawiasem mówiąc, dobrze psuje oczy; to też w wielu warsztatach sposób ten oświecania już zarzuconym został. Dzień taki rozpoczynający prace wieczorne przy świetle, Pani Majstrowa upamiętnia daniem czeladziom i uczniom upieczonej gęsi. I ztąd pochodzi nazwa *lichtgansu*. U nas hodowla gęsi jest bardzo upowszechniona, nie tak jednakże jak w sąsiednich krajach, n. p. w Pomeranji słynnej pół gęskami; co łatwo wytłomaczyć można sobie przez rozpowszechnioną, a wielce urojoną potrzebę *betów*, która się od półtora wieku na wszystkie klassy w Niemczech rozciągnęła. *Ładowski* w szacownej ale przestarzałej historji naturalnej pisze, że gęś żyć może lat 80. O tak sędziwej staruszce nigdy niesłyszeliśmy. W Prusach około Gdańska (pisze naturalista), tudzież około Peplina i Chojnicy gęsi bywał wielki dostatek, a we wsi Rajkowa, w starostwie Gniewskim do kilkunastutysięcy gęsi chowają na sprzedaż. Ważą one niekiedy do 20 funtów. W Gdańsku (pisze dalej), pierze skupują i posyłają na okrętach. Przy Dunajcu stada dzikich gęsi w niezliczonej liczbie się znajdują. Ten artykulik zakończymy anegdotą autentyczną, którą nam opowiedział sam właściciel wsi, gdzie wydarzenie miało miejsce. W dobrach jego nieopodal dworu z dawnego zamku przerobionego i niezbyt daleko od lasu odległego, był wielki staw czy jezioro, na którem mała mieściła się zarosła wysepka, nikt na tej wysepce niebywał; obrały ją też sobie za siedlisko dzikie gęsi. Nieprzeszkadzano im i były w tem miejscu bezpieczne. Ktoś, któremu był winien pewną należytość ów właściciel, a który handlował gęsiami, przyjechał po odbiór swej należytości. Po wypłaceniu, żartami lecz z poważną miną, rzekł właściciel wsi, „a teraz w procencie dodatkowym, Panie Kupiec, weź sobie kilkanaście z tych gęsi, które oto tam są na wysepce“. Zdaleka ptaki wyglądały jakby swojskie. Ucieszony prezentem, wziął się handlarz do dzieła, wsiadł niebawem na łódkę i płynie na wyspę. Ledwie co przypłynął, stado frunęło pod las. Wraca się do lądu, stado na wyspę, i tak po razy kilka odbywszy wyprawę, zaniechał jej przy serdecznym śmiechu żartownisia, który się tym ewolucjom z okna swego dworu przypatrywał.

— Z powodu sprzedawanych w Warszawie zasuszanych kwiatów, sprowadzanych z zagranicy, niedorzeczy wspomnieć można, że w kraju naszym znajduje się dziko na piaszczystych gruntach rosnący drobny kwiatek świetnego żółtego koloru, znany pod nazwiskiem u ludu: kocanki, kocianki (Gnaphalium), a który bez żadnego trudu z łatwością na długo

przechowywać się daje. Używają go też wieśniaczki nasze do przyozdabiania wiązanek z liści borówek, trzciny i innych roślin złożonych, a które zwykle jako palmy, w dzień Niedzieli Kwietniej do miast przynoszą.

Kochany Panie Wawrzyńcze!

Zwierzając ci się zawsze z moich cierpień domowych, niemogę przemilczeć o nowej przeprawie jaką miałem z powodu posyłania naszej Ewusi na pensję. Nasza kucharka zawsze ją odprowadza, i przeciw temu niemam nic do nadmienienia; ale na co się zgodzić niemogę, to jest, że Ewusia krygując się po ulicy w jakimś kroackim kapelusiku z dwoma kapłoniemi piórkami, każe nosić za sobą kucharce, swoje xiążki i kajeta. „A toć" powiadam do żony, „Małgosia kluski zagniata i grzebie w popiele, jakżeż te białe kajeta przy tem wyglądać będą?"—„Córka obywatelska z tłómokami paradować nie może", odrzekła pompatycznie moja magnifika. „Ależ daruj *kochanie*" dodałem jak najsłodziej, „xiążka nie tłómok, a miałbym za hetkę takiego żołnierza co idąc do boju, w obce by ręce karabin powierzył".—„Wasan niemasz za grosz ambicji", odparło *kochanie* i otworzyło lufcik by więcej niesłuchać tego co powiedzieć jeszcze mogłem. Dziwne to obyczaje, pomyślałem sobie, za moich czasów dziewczyna z xiążką, student zaś z teką na rzemyku, ba, z deską rajzbretową i linjałem chodził do szkoły, a przecież wychodziliśmy na ludzi. Dziś zaś xiążki się ulatniają i różne w tej mierze praktyki *bon ton* wkradać się zaczynają, a mamusie im potakują. Szkoda, wielka szkoda, że nieboszczyk Chirurg filozofji, nieodżałowany August Wilkoński, nie zdążył napisać zamierzonego dzieła: „Jak dzieci obywatelskie chować należy, aby się stały źródłem utrapienia dla swoich rodziców, ciężarem społeczeństwa, a pociechą dla Lucypera".

Bonifacy D...

— Na Nowem-Mieście istnieje kamienica, której gospodarz posiada notaty opłacanego komornego w latach od r. 1725 do r. 1823. Za lokal tedy pierwszego piętra składający się z pokoi pięciu kuchni i stajni płacono w r. 1725, 150 tynfów; w r. 1734, 120 tynfów; w r. 1738, 80 tynfów; w r. 1740, 70 tynfów; w roku 1758, 100 tynfów; w r. 1764, 25 dukatów; w roku 1772, 30 dukatów; w r. 1780, 24 dukatów; w roku 1796, 18 dukatów; w r. 1800, 12 dukatów; w roku 1804, 8 dukatów; w r. 1807, 14 dukatów; w roku 1814, 18 dukatów; w r. 1815, 20 dukatów; w r. 1817, 44 dukatów; w r. 1820, 45 dukatów; w r. 1823, 35 dukatów. Dziś płacą.... ale to sekret!

— Smakosze wszelką oddają sprawiedliwość sprowadzonym w tych czasach przez Pana Stempkowskiego *Jazgrom*. Jest to ryba nadzwyczaj tłusta, delikatna i doskonale uwędzona. Nie należy ona zresztą do rzędu owych potwornych na pozór *delikatessów*; mówimy *na pozór*, albowiem *de gustibus non est disputandum*. Sławny Astronom Delalande nosił zawsze przy sobie porcelanową puszkę napełnioną, stonogami i pająkami, które jakby najdoskonalszą czekóladkę konsumował. Co do tego ostatniego przysmaku wyznać należy, że lepszy „Indyk w sosie, zraz w bigosie".

— W sklepie bławatnym Pana A. O. Zaleskiego, po powrocie tegoż z zagranicy, widzieliśmy różne przedmioty zakupione przez właściciela na nadchodzącą porę zimową i tak: paltociki jesienne fasonów luźnych, wcinane, beduiny, burnusy, a wszystko gustowne i modne, które w znacznym znajduje się tam doborze. Widzieliśmy również niemało paltotów aksamitnych, jeden szczególniej wydawał nam się nader piękny, był to paltot wcinany, obszyty do około również jak i na rękawach i kieszeniach *Szenszylą*, w ogóle paltoty bardzo są strojne i różnią się sposobem ubierania: to *Guipiurą z grelotkami*, to *Pasmanterją*. Dalej wspomniemy o kaftanikach *Żuawkach* nader gustownych i oryginalnych, n. p. czarna aksamitna ozdobiona do około koronką białą *Cluny* i *cekinami*, oprócz tych są i kaszmirowe i sukienne, rozmaicie przystrojone, to aksamitką, to perełkami, to lawą; z kolei nadmieniamy o *Wiktorynkach*, które do Teatru lub na bal dziś bardzo są używane, szczególniej przez młode Panienki, znaleźć tu można *Wiktorynki* atłasowe pikowane ozdobione perełkami, lub obszyte piórami tak dobieranemi, że stanowią deseń, lub popelinowe obszyte frędzlą *Angorą* zdobne w aksamitkę i *Gipiurę*. Wielki też u Pana A. O. Zaleskiego wybór bluzek kaszmirowych, jako też i jedwabnych, gustownie ozdobnych perełkami, które tworzą deseń. Widzieliśmy następnie kilka modeli sukien sprowadzonych przez Pana A. O. Zaleskiego, fason przeważający w nich jest *Gabryelli*, bardzo nam się spodobała czarna materjalna obszyta białą koronką *Cluny*, lub fiołkowa, garnirowana czarną i białą materją, lub też bardzo praktyczna tworząca dwa na raz fasony to jest *Gabryelli i Narcyz*. Nakoniec wspomnieć musiemy o wielkim wyborze towarów wełnianych, tak gładkich jako i w paski Tureckie, oraz o materjach na suknie i okrycia.

— Wyszedł z druku: *Lewentala, Kalendarz Ludowy obrazkowy na rok zwyczajny 1866*. Rok piąty jak Wydawca rozpoczął tę użyteczną publikację, wychodzącą, pod główną redakcją, znanego Pisarza Ludowego, który zna wybornie potrzeby swoich Czytelników. Oprócz części informacyjnych i kalendarzowych, część literacka, składa się z utworów: Janka z Bielca, Marji Ilnickiej, Seweryny Pruszakowej, Faustyna Swiderskiego, Adama Wiślickiego, J. Szyca i W. i., znanych na tym polu Pisarzy: wszystkie wartością treści, stylem pełnym prostoty, i jasnym się zalecają językiem. Cena nader przystępna, bo kalendarz ten kosztuje kop: 10 czyli groszy polskich dwadziescia.

— Autor przygotowanego do druku dziełka p. t. Wykład wskazujący jak należy uczyć czytać i pisać po polsku, M. J. *Konstantynowicz*: uczy czytania i pisania w krótkim czasie, bez sylabizowania, od razu z książki, udzielając lekcje na godziny. Mieszka pod Nrem 1310 przy ulicy Nowy-Świat.

— W *Lublinie* ma podobno wychodzić pismo czasowe, p. t. *Kurjer Lubelski*.

— *Komitet Resursy Obywatelskiej*, zawiadamia szanownych Członków Towarzystwa, iż kolacje Czwartkowe w sali Resursy, będą odbywane co drugi Czwartek, poczynając pierwszą w dniu 14 (26) Października r. b. o godz: 9ej wieczorem, na które, zapisywać się należy najdalej do godziny 9ej wieczorem dnia kolacje poprzedzającego. Składka na kolację po rs. 1 od osoby przy zapisie pobieraną będzie.

— Parkan drewniany, przy kamienicy Pani Olchowicz w Alei Jerozolimskiej, odgradzający ogród,

w tych dniach zastępowanym jest przez mur porządny a nawet ozdobny.

— Jarmark w *Przedborzu* na Śtą JADWIGĘ odbywający się, był liczny, lecz obrotów na nim wiele nie było. Koni sprowadzono cugowych i bryczkowych około 1,000, w cenie od 150 do 200 rs., fornalskich około 400 w cenie po rs. 50. Wołów mniej było jak lat zeszłych; płacono za parę po 30 do 32 dukatów, za woły średnie od 26 do 28, za małe od 18 do 20 dukatów. Za sztukę baranów z Wielkiej, żądano po rs. 40. Kożuchy dowieźli handlarze z Działoszyna i Piotrkowa. Trzewików dużą partję sprowadził szewc z Sieradza.

— Onegdaj, powożący dorożką Nr 224, Ludwik Szcześniak, przejeżdżając ulicą Pańską, skutkiem nieostrożnej jazdy przejechał 8 letniego chłopca Tobiasza Borensztajn, zamieszkałego przy rodzicach pod Nrem 1207, który pomimo udzielonej mu natychmiast pomocy lekarskiej wkrótce zmarł, o czem Sąd właściwy zawiadomiony, dorożkarz zaś do aresztu policyjnego odesłany został.

— Jan *Żurkowski*, b. Artysta baletu, udziela *lekcje tańców*. Mieszka przy ulicy Bednarskiej Nro 2814*a*, w domu parterowym W. *Banzemera*, wprost łazienek W. *Majewskiego*. Nad drzwiami mieszkania Nr 18. (16,699.)

— Wykaz Hypoteczny, zgubiony wczoraj, odebrać można w Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.

— Piąte wydanie *Opisu Krakowa i jego okolic*, przez Ambrożego Grabowskiego, z licznemi drzeworytami, wyjdzie wkrótce z pod prassy drukarskiej. Blizko pół wieku upływa jak ten opis po raz pierwszy wydanym został w Krakowie, ze stalorytami Stachowicza. Mało ktory z pisarzy naszych był tak szczęśliwy, ażeby po przeciągu lat tylu, powtórzył prace lat młodych, i doczekał tak sędziwego wieku. Dziś starzec blizko dziewięćdziesięcioletni, jeszcze sam korrektę trzymał tej edycji. Ambroży Grabowski, słusznie może być nazwany Nestorem naszych pisarzy, bo w rzędzie żyjących jest najstarszym w wieku.

— Wspominaliśmy niedawno o wzniesieniu pomnika Edwardowi Jenner wynalazcy *wakcynacji* czyli szczepienia ospy krowiej. W roku 1776, zastosowano naprzód tę metodę w Anglji, a wkrótce i w innych krajach Europy. U nas, staraniem Urszuli-Marji Mniszchowej, siostrzenicy Stanisława Augusta, pierwsze próby na tej drodze czynione były. Lekarze Gillet, Dupont, a później Bergonzoni, czynnie popierali rozpowszechnianie *wakcynacji*, przeciw której niektórzy z ówczesnych Medyków występowali.

— Doktór Demartis w Bordeaux poddawał cholerycznych ukąszeniu pewnej liczby pszczół, i zapewnia, że tego rodzaju medykacja z najpomyślniejszym skutkiem przez niego zastósowywaną była. Idzie on dalej, utrzymując, że według powyższej metody można leczyć najuporczywsze reumatyzmy. Z tego wszystkiego taką konkluzję wyprowadzić można, że człowiek i o reumatyzmie zapomni, jak mu Pan Doktór z piętnaście żądeł w bolące miejsce zapuści.

— Gustaw, Król Szwedzki, pełen rycerskich pojęć honoru, wielkim był czcicielem Królowej Francuzkiej Marji-Antoniny. Będąc raz w Wersalu, prosił tę Królowę o jaką drobną pamiątkę. Marja-Antonina dała mu rękawiczkę, którą Gustaw odtąd zawsze nosił przy sobie. Od dworzan Króla przez różne przechodząc ręce owa rękawiczka Marji-Antoniny, dostała się słynnej Artystce Teatru Francuzkiego Pannie Duchenois, która następnie ofiarowała ją do Muzeum Teatru Francuzkiego.

— Słynny skrzypek Henryk Ernst, 9go b. m. zakończył życie w Nicei, w skutku choroby piersiowej, która go od lat 7miu trapiła. Urodził się on w Brün w Morawji w 1814 r.; od 10go roku życia występował już publicznie, świetne jego powodzenie jednak zaczęło się z r. 1834, a skończyło się z r. 1850, od tej pory bowiem rzadko dawał się słyszeć publicznie, ustępując miejsca młodszemu pokoleniu. W Warszawie Ernst dawał także koncerta przed laty kilkunastu.

— Fabryka machin Borsiga w Berlinie, jedna z najznaczniejszych w Niemczech, a nawet w Europie, zatrudnia codziennie 3,800 robotników. Z zakładów tych wychodzi w przecięciu co tydzień pięć gotowych parochodów. Droga żelazna Warsz:-Wied: posiada kilkanaście lokomotyw Borsiga; najnowsze zaś parochody, w ruchu na tej drodze będące, pochodzą z fabryki Sigl'a z Wiednia, a nie z Berlina.

— Etna zaczyna na nowo wybuchać ogniem, i to w tem samem miejscu co w roku 1852. Zdaje się, że trzęsienie ziemi, które się niedawno dało tak silnie uczuwać w Katanji, a które nawiedziło także w tych czasach i Trecastagni, jest z owym wybuchem w związku. Szczęściem, że mieszkańcy zdołali wcześnie uciec i nikt nie utracił życia.

— Słynny tenor Francuzki Duprez stanął na czele nowego Teatru w Paryżu, na otwarcie którego, napisał operę Jeanne d'Arc, do słów Merego i brata swego. Główną rolę w tej operze śpiewa Panna Brunetti, która u nas w r. z. należała do składu opery Włoskiej. Na pierwszem przedstawieniu jednak tak mocno zasłabła, iż 1go aktu dokończyć nie mogła, i dośpiewała za nią opery inna Artystka, która umiała tę partję. Dzienniki Francuzkie bardzo chwalą tę nową operę.

— W Paryżu, świeżo wydanym został rapsod rycerski, przetłómaczony z staro-francuzkiego narzecza, przez P. *d'Avril*, jednego z uczonych filologów Francuzkich. Jest to zbiór starożytnych pieśni Trubadurów, które razem stanowią cudną całość. Co szczególna, że tok i duch tych pieśni, przypomina zupełnie historyczne dumy Serbskie.

— Dziennik *Chronique musicale* ciekawe robi spostrzeżenie, że ile razy we Francji przedstawiono nową operę Meyerbeera, tyle razy w ślad zatem zjawiała się cholera, i tak w 1832 r. po *Robercie djable*, w roku 1849 po *Proroku*, w r. 1854 po *Gwiaździe północnej* i w r. b. po *Afrykance*.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 16 Października.* — „Observer" pisze: Powszechne tu panuje przekonanie, że Parlament nie zbierze się wcześniej jak w trzecim tygodniu miesiąca Stycznia. Pierwszem jego zajęciem będzie wybór mówcy, a jeśli takowy w dniu następnym przedstawiony będzie Izbie Lordów, to tydzień cały

potem zejdzie na składaniu przysięgi przez deputowanych. Właściwe zatem obrady nie rozpoczną się wcześniej jak zwyczajnie. Zdaje się że poprzedni mówca wybrany zostanie bez oppozycji.— „Birmingham-Gazette“ utrzymuje że powtórny wybór Kanclerza skarbu na Rektora Uniwersytetu Edinburgskiego napotka pewien opór. Spółzawodnikami Gladstona będą: John Inglis, William Stirling i Thomas Carlyle. (N. P. Z)

AUSTRJA. *Wiedeń 17go Października.*—Zapewniają tu powszechnie, że Hr. Bismarck nic nie wskórał w Biarritz, gdyż Cesarz Francuzów nie jest bynajmniej przyjacielem Pruskiego Prezesa Ministrów.—Komisja kontroli długów Państwa dotychczas jeszcze nie zdecydowała się stanowczo, czy ma dalej pełnić swe czynności lub nie. Cesarz upoważnił podobno własnoręcznym biletem z Ischl Prezesa tej komisji, Księcia Colloredo, do dalszego prowadzenia swych prac, ale większość jest zdania, że Członkowie komisji jako mandatarjusze rady Państwa, od nikogo do dalszej czynności upoważnieni być nie mogą, skoro Rada Państwa zniesioną została. — Krąży wieść, niezbyt prawdopodobna, że Baron Bach, b. Poseł w Rzymie, ma wstąpić do zakonu Jezuitów. (Schl. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż 16go Października.* — Głoszą tu dziś, że Austrja zgadza się chętnie na propozycję rządu Francuzkiego względem utworzenia międzynarodowej Komisji Sanitarnej. Zgoda ta dotychczas jest tylko półurzędową, gdyż o ile wiadomo, okólnik wygotowany w tym przedmiocie przez P. Drouyn de Lhuys nie doszedł jeszcze do Wiednia. — Wczoraj w Saint Cloud, po Mszy, Cesarz przyjmował na posłuchaniu Mgra Chigi, Nuncjusza Papiezkiego, oraz P. de Maupas, Prefekta Marsylji.—Cesarzowa odwiedziła Hrabinę Montebello i Pannę Bouvet, które wróciły do Paryża i których stan zdrowia jest zadowalający. — W zeszłą Sobotę Jenerał Hr. Montebello przyjmowany był przez Cesarza na posłuchaniu, co wywołało pogłoski o pewnem wachaniu się w ewakuacji Rzymu. Zdaje się jednak, że mimo niedogodności, jakie zawiera w sobie stopniowe wydalenie się wojska Francuzkiego, systemat ten utrzyma się zwłaszcza że czynione są wszelkie usiłowania dla zorganizowania armji Papiezkiej. Podobno 100 ochotników odpłynęło zeszłej Środy z Marsylji do Rzymu.—„Patrie“ zawiera wiadomość opartą na doniesieniach z rozmaitych stron Włoch nadchodzących, iż wybory tameczne wypadną prawdopodobnie na korzyść stronnictwa liberalnego, oraz umiarkowanego zjednoczenia Włoch. Pogłoska jakoby kurja Rzymska zaleciła wstrzymać się stronnictwu klerykalnemu od wyborów jest mylną; owszem, stronnictwo to bierze udział w wyborach i zapewne kilku jego członków wejdzie do Izby. Wiadomość o powolnej ewakuacji Rzymu dobrze oddziała na wybory. — Książę Metternich spodziewany jest w końcu bieżącego tygodnia w Paryżu.—Ministrowie udali się dziś do Saint Cloud, gdzie się odbędą narady pod prezydencją Cesarza. Jutro nastąpi pierwsze posiedzenie sekcji Rady Stanu.—Marsylczycy podali do Cesarza petycję o przywrócenie jak najściślejszej kwarantanny. Zdaje się że obawa ich zaślepia, gdy bowiem kwarantanna tamuje jedynie handel, cholera wciska się dla tego drogą lądową. Dowodem tego są inne porty Europejskie, którym najsurowsze kwarantanny nie pomogły. — Od Piątku cholera w Paryżu wzrasta. Nastałe zimna nie wywarły żadnego wpływu na epidemję, ale owszem zwiększyły liczbę chorych. Cyfr pewnych co do ilości zmarłych podawać nie można, gdyż nie są wiadome urzędownie. To tylko pewna, że liczba pogrzebów wzmogła się tak, iż administracja pogrzebowa, musiała od trzech dni 120 nowych woźniców wziąść do swych usług. Na południu Francji także od dni kilku epidemja się wzmaga.—Krąży wieść że dziś liczba zmarłych w Paryżu ma być znacznie mniejsza. (Ind. Bel.)

TURCJA.— Z Konstantynopola donoszą pod datą 17go b. m. że Lord Lyons, nowy Ambasador Angielski przy Porcie Otomańskiej, przybył tam na pokładzie parostatku „Caradok“. Sir H. Bulwer, poprzednik jego miał odjechać w następny tydzień.—Cyfra papierów ukonsolidowanych które uległy konwersji wynosi już 7,700,000 funt. szter. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

Depesze dzisiejsze potwierdzają wiadomość wczoraj podaną o zgonie Lorda Palmerstona. Zmarł on w dniu 18 b. m. o godzinie 10 ¾ rano, po kilko-godzinnej bezprzytomności, w swej rezydencji wiejskiej Brocket-Hall. Zgon jego nastąpił skutkiem zaziębienia się przy przejażdżce odbytej w zeszłą Sobotę. Dzienniki tak lekko traktowały to zaziębienie, że nawet nie donosiły o zasłabnięciu silniejszem Ministra.—Lord Palmerston liczył 81 lat wieku. Urodził się w 1784 r. w Broadland, w 1805 r. pierwszy raz wszedł do Izby niższej, w 1809 został Ministrem wojny, i od owej epoki prawie ciągle brał udział w sterze rządu, wywierając przeważny wpływ na losy swego kraju Ożeniony był z wdową po Hr. Cowper, Córką Vice-Hrabiego Melbourne, lecz dzieci nie pozostawił. Królowa, powołała podobno Hr. Russel na urząd pierwszego Ministra Skarbu ale niewiadomo czy Hrabia przyjmie takowy. Wrazie przyjęcia wydział spraw zgranicznych obejmie lord Clarendon lub Hr. Granville, a Gladstonowi przypadnie przewodnictwo w izbie gmin. Francji zagrażają nowe kłopoty. Z Madagaskaru donoszą, że z okoliczności wypłaty przyrzeczonego wynagrodzenia w ilości 900,000 r. ludność miejscowa zgromadziła się przed pałacem Królowej i śród wrzawy żądała wydalenia Konsula Francuzkiego i misji Katolickiej. Szlachta wmieszała się i przyrzekła, iż zadość się stanie życzeniu ludności. Konsul Francuzki jednak oświadczył, że bez wyraźnego rozkazu swego Rządu, nie opuści Madagaskaru.

Z Nowego-Yorku donoszą, 7go b. m., że rząd tameczny szczerze pragnie pokoju z Francją, ale obawiać się należy, czy kongres nie będzie się domagał ostatecznych kroków, jeśliby wyprawiono dalej wojska do Mexyku. Jenerał Grant wszędzie głosi że Francuzi muszą być wypędzeni z Mexyku, ale postępowanie jego jest ganione.

Mgr. Merode podał się do dymisji, a Pro-Ministrem wojny został Kardynał Antonelli. — Spodziewają się jeszcze i innych zmian w Gabinecie Papiezkim. (I. B.)

— Rozmaitości. — Przygotowania do wystawy powszechnej na r. 1867 zapowiedzianej, tudzież budowa nowego teatru opery w Paryżu, zajmują niepomału jego mieszkańców. Co do pałacu wystawy, tego budowa jest już rozpoczęta. Oprócz samego gmachu wystawy urządzone będą galerje, a w nich kawiarnie, tawerny angielskie, restauracje francuzkie, włoskie, niemieckie i t. p. W parku zaś przedstawiać mają marjonetki francuzkie, „fantocini włoskie," „clowns angielskie" i t. p. Mają także zamiar zbudować na prędce teatrzyk, a na nim dawać jednego wieczora widowiska różnych narodów, np. komedję Moljer'a przez Artystów Francuzkich, dramę Shakespear'a, przez Artystów Angielskich; tragedję Szyllera przez Artystów Niemieckich, i operę Włoską, przez najlepszych Włoskich śpiewaków. W innych częściach parku, znajdować się będą modele mieszkań robotników Francuzkich i Angielskich i t. p. Co do nowej opery, to sam jej gmach wykończony być może równocześnie z otwarciem wystawy, ale urządzenie wewnętrzne, jako to: repertoar, dekoracje, kostiumy, wszystko to nowo-stworzone być musi, co niezawodnie zabierze czas do roku 1869. — Przy wielkich zjazdach na dworach możnych Panów, jaki taki szlachcic miał zawsze za pasem łyżkę, z którą do stołu zasiadał. Zauważał razu pewnego Jaśnie Wielmożny Pan, że sąsiad szlachetka zapomniał o tym niezbędnym sprzęciku, a chcąc zadrwić sobie z niego, rzekł zabierając się do rosołu: „Rosół wyśmienity, za błazna bym poczytał tego coby go nie jadł." Szlachcic zmilczał, wziął część chleba ze stołu, a wyjąwszy ośrodek, zrobił sobie *species* łyżki i rosół doskonale z talerza wyczerpawszy, rzekł niby do siebie: „Rosół wyśmienity, za błazna mam tego co samejże łyżki po nim nie zje." To wymówiwszy, w dwóch kęsach improwizowaną łyżkę skonsumował. — Ktoś chcąc po łacinie wyrazić mniej więcej (plus minus) mawiał chlust-minus. Ten sam pewno łacinnik pijał wódkę z akcentem (to jest z absyntem). Innemu znowu także mocnemu łacinnikowi pomyliło się w głowie i mawiał: „daję ci perpetuum mobile" (zamiast verbum nobile).

Monogram (odkryty).

Nogi ledwo stawiać mogę,
A tu trzeba jechać w drogę,
Nie tak *ongi* to bywało,
Wino jak dziś nie szumiało,
Lecz to z głowy wiatr wywionie,
Jak przepędzę *noc* w *wagonie*.

Znaczenie zadania bez samogłosek.

Zamek Kaniowski (część 2ga).

Spał świat głęboko nocą otulony,
Obchodząc wartą ciemne człeka gniazdo,
W milczącej części szła gwiazda za gwiazdą;
Niebo przez chmurne patrzało zasłony,
Ucichły hasła, łańcuchy drzymały,
Jak martwe widmo milczał zamek biały.
I młoda para, w małżeńskiej komnacie,
Na łożu pysznem, na snu majestacie,
Spoczęła mile śród puchów zatopu,
Osłonionego w drogie adamaszki,
Co fałdowane śród wiatru igraszki,
Spływały na dół ze złotego stropu.

Wiadomości Literackie.

B A Z A R.

Z powodu pogłoski, jakoby **BAZAR** Polski zaprzestał wychodzić, i z powodu licznych zapytywań czy **BAZAR** Polski i **BLUSZCZ** składają jedno pismo, mam honor niniejszem zawiadomić Szanowną Publiczność, że **BAZAR**, który zaczął wychodzić od dnia 1go Lipca b. r., stanowi osobne zupełnie czasopismo i wychodzi nadal w tym kwartale, rozwijając się coraz bardziej podług nakreślonego programu. Pismo to tygodniowe, wychodzące w każdą Środę, poświęcone Literaturze, Modom i Robotom ręcznym, zamieszcza w texcie **wybór** drzeworytów z **Mód i Robót ręcznych** z najlepszych Pism, tak francuzkich jak niemieckich, odpowiednich potrzebom tutejszej Publiczności, nie trzymając się niewolniczo wyłącznie jednego czasopisma, zastosowanego do potrzeb zagranicznej miejscowości. Prócz drzeworytów, dołączają się do **Bazaru Paryzkie Mody kolorowane, Nóty, Tablice krojów** i t. p. dodatki literackie. Cena prenumeraty w Warszawie Rs. 1 Kop. 50; na Stacjach Pocztowych w Królestwie Rs. 1 Kop. 75; w Cesarstwie Rs. 2 Kop. 25. Prenumerować można w Xięgarni Wydawcy przy ulicy Krakowskie-Przedmieście (Nr 71), oraz we wszystkich innych Xięgarniach tak krajowych jak i zagranicznych i we wszystkich Kantorach Pism perjodycznych w Warszawie. **Wszystkie Stacje Pocztowe są obowiązane do przyjmowania prenumeraty** na to pismo. Wszelkie zażalenie tak co do tego, jako i co do nieregularnego odbioru tego Pisma, oraz przesyłka prenumeraty z Cesarstwa (Rs. 2 Kop. 25), winny być adresowane do Expedycji **Bazaru** franco, Krakowskie-Przedmieście Nr 442 (71). — **Józef Kaufmann**, Wydawca.

— **Bluszcz**, Ner 3ci, wyszedł z druku i zawiera: Rodzina, p. Al: Ilnicką; (dokończenie); Sielanka, poezja Mirona; Nad morzem, powieść Felicjana (ciąg dal.); Paryzkie nowiny; Drobne listki. **Dodatek:** Kaptur zwany „Helena" (z ryc.); Kaptur „Florina" (z ryciną); Kaptur „Gastoli" (z ryciną); Pieluszka flanelowa (z ryciną); Koronki robione igłą (z ryciną); Szlak z koronką szydełkiem (z ryciną); Szlak do kluczy, przystrojone haftem (z ryciną); Trzewiczek dziecinny z kamaszkiem, robota szydełkowa (z ryciną); Bucik dziecinny, robota szydełkowa; kwadrat do kołdry, roboty szydełkowej (z ryciną); Szlak do spódnic kolorowych, sposobem aplikacji (z ryciną).

— **Kłosy**, Ner 16, wyszedł z druku i zawiera: Fantastyczne postacie ludowe; Latawiec, przez K. Wł: Wójcickiego; Lekarstwo, komedja w 1ym akcie, przez Fr: Hr: Skarbka; Kalixta Wolskiego podróż po Stanach Zjednoczonych Ameryki; Buffalo i wodospad Niagary (dalszy ciąg); Czary, wiersz Felixa Jezierskiego; Adelajda Ristori w Warszawie, przez F. H. L; Typy ludowe; Dziadora-futornik; Człowiek z piasku, powieść fantastyczna Hoffmana, przekład Felicjana; Rozmaitości; Od Redakcji; Ryciny: Fantastyczne postacie ludowe: Latawiec przez W. Gersona; Tunel przez Alpy (klisze Paryzkie): Adelajda Ristori, przez Tegazzo; Dziadora-futornik, przez F. Sypniewskiego.

— **Tygodnik Illustrowany**, Ner 317, wyszedł z druku i zawiera: Ryszard Berwiński (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd muzyczny; Przegląd polityki zagranicznej; Pamiętniki starającego się, powieść (dalszy ciąg), z 7ma drzeworytami; Przegląd piśmienniczy; Korrespondencje Tygodnika Illustrowanego; Szkice z życia Warszawskiego (z drzeworytem); Szachy; Rebus.

— **Wędrowiec**, Ner 146, z d. 19 Października 1865 r., mieści: Biard w Brazylji (dalszy ciąg) z 4ma drzeworytami; Talar sześcio-frankowy (dalszy ciąg); Dzień dobry i dobranoc, poezja przez Florjana; Dawne karty do grania (z 4ma drzeworytami); Kronika zagraniczna; Brytańskie muzeum (dalszy ciąg nastąpi); Morozia (z drzeworytem).

— **Opiekun Domowy**, Ner 42, wyszedł z druku i zawiera: Ewaryst Estkowski, przez Józefa z Mazowsza (z portretem); Juhas, Węgierski pasterz owiec, wiersz, przez Liljanę (z drzeworytem); Tajemniczy dom, powiaska przez Zygmunta Gawareckiego (dokończenie z drzeworytem); Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juljusza Starkla (dalszy ciąg z drzeworytem);

O koniu, pod względem historji naturalnej, przez Adama Wiślickiego (dalszy ciąg, z 2ma rycinami), Rozmaitości.

— Nakładem i drukiem S. Lewentala, wyszedł 20sto groszowy **Kalendarz ludowy illustrowany na rok 1866,** rok piąty. Skład główny w księgarni Michała Glücksberga, przy ulicy Krak:-Przedmieście, w domu Wgo Grodzickiego Ner 411 (9). Biorącym na tuziny odstępuje się stosowny rabat.

— W Berlinie wyszło niedawno dziełko pod tyt. **Mojżesz i Żydzi**. Xiążka ta wykazuje w pierwszej części, jak proroctwa starego testamentu, jeszcze dzisiaj na Żydach codziennie się spełniają; w drugiej części dowodzi według proroctw i charakteru narodowego, który po XX. prawie wiekach wygnania żydów w niczem naruszony nie został: jak wspaniała jeszcze żydów oczekuje przyszłość. Autor rodem z Polski, miał w tym kraju, w którym osiadła niejako treść (jądro) żydów dziejszych, najlepszą sposobność poznania, tego ze wszystkich ludów najosobliwszego narodu, w jego religji i życiu familijnem. Rozprawa ta zaleca się każdemu, ktoby chciał o żydach prawdziwe mieć wyobrażenie i poznać ich znaczenie jako naród. Cena egzemplarza złp. 4. Nabyć można w Xięgarni E. Wende i Spółka, na Krakowskiem-Przedmieściu pod Nrem 412a i we wszystkich innych.

DONIESIENIA.

Kommissarz Administracyjny Cyrk: 4go, 5go i 6go.

Na mocy decyzji JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie, z dnia 27 Kwietnia (9 Maja) r. b., Ner 3,712, podaje do wiadomości, że w dniu 11 (23) Października r. b., o godzinie 10ej z rana, odbywać się będzie w domu Ner 2299, przy ulicy Gęsiej, sprzedaż **ruchomości**, po Marjannie Rucińskiej pozostałych; mający przeto chęć ubiegania się o kupno tychże, zgłoszą się w czasie i miejscu powyżej oznaczonym.

A. Słupecki. (Dz: Warsz:)

Zawiadamiam Osoby życzące pobierać **Lekcje Tańca**, iż takowe udzielam po Pensjach i Domach prywatnych, oraz w własnem mieszkaniu, przy ulicy Brackiej, piąty dom od Alei Jerozolimskiej, w domu W. Kowalewskiego Nr 1585/6. — T. T. W. **Antoni Kraszewski.** (Nr 15,819).



Nauczyciel Tańców Salonowych
PIOTR ŚLIŻYŃSKI,
podaje do wiadomości publicznej, że wyucza 6ciu Tańców najpotrzebniejszych, w dwudziestu kilku lekcjach. Osoby które wcale nie tańczyły i nigdy się nie uczyły i to do lat 50ciu wieku, z zastosowaniem nauki do każdego wieku osoby. Kto sobie życzy korzystać z takowej nauki, zgłosić się zechce pod Ner 161 przy ulicy Gołębiej, w domu W. Sokołowskiego. Stróż miejscowy wskaże. (16,348).

Rządca Dóbr,

który przez lat 16, pełnił te obowiązki w jednem miejscu i to w Dobrach znacznych, na co posiada chlubne świadectwo, życzyłby sobie przyjąć zaraz obowiązek, lub od Sgo Jana; o zawiadomienie proszę poste-restante w Lublinie, J. D. K. (16,697.)



Z powodu wyjazdu są do sprzedania:
Powozy i Konie.
Wiadomość u Stangreta Karola, przy ulicy Królewskiej Nr 1063. (16,593.)

Przyjechali do Warszawy: Antoszewski Tad: Ob: z Sierakowa nr 625; Bogusławski Wiktor Ob: z Żelazny nr 2375; Dangel Tom: Baron z Chojny nr 37; Gadomski Konst: Ob: z Sarnowa nr 1036; Moszkowski Ign: Ob: z Włocławka nr 585; Orseti Teodor Ob: z Oporowa nr 613; Poletyło Aureli Hr: z Petrykoz nr 1358; Popiel Wacław Ob: z Turny nr 1259; Skarbek Karol Hr: z Rawy nr 584.

Wyjechali: Ciechomski Lud: Ob: do Ciechomic; Milberg Wład: Ob: do Szczepankowa; Prażmowski Jan Ob: do Brzeszcza; Rządkowski Ant: Ob: do Łomży.

Przyjechali koleją żelazną: Dutkowski Jan Obrońca przy Senacie z Niemiec nr 801; Fiszer Konst: Ob: z Ostendy nr 477; Kłodnicki Jan Radca Stanu z Szczawnicy nr 1774; Łuczkiewicz Hen: Doktor z Krakowa nr 634.

Wyjechali koleją żelazną: Alamichelle Fran: Adwokat do Paryża; Biernacki Adam Ob: do Berlina; Bniński Ign: Hr: do Bydgoszczy; Reeke Volmersztein Kont: Hr: do Wrocławia.

Karety, Omnibusy i Poczty Wozowe.

Jutro odchodzą **Karety**: do Brześcia Lit: o godzinie 11ej rano; do Lublina o godz: 1ej po południu; do Łomży o godz: 2ej po południu; do Radomia o godz: 6½ po południu. — **Omnibusy**: do Radomia o godz: 10ej rano; do Lublina o godz: 6ej po południu; do Sochaczewa o godz: 6ej po południu; do Brześcia Lit: o godz: 7ej po południu.— **Poczta Wozowa**: do Brześcia Lit: o godz: 8ej rano.— Pojutrze **Karety** i **Omnibusy** tak samo odchodzą jak jutro, z wyjątkiem że Poczta Wozowa żadna nie odchodzi, i Kareta o godz: 1ej po południu odchodzi nie do Lublina a do Zamościa.

Ceny targowe głównych artykułów żywności. — Targ wczorajszy za Żelazną Bramą przedstawiał ruch nadzwyczajny, do czego wiele przyczyniły się jesienne zbiory jarzyn i ogrodowizn, z któremi przybyli liczni włościanie i koloniści; nie tylko plac targowy, ale i prowadzące do niego ulice zapchane były furami, wszystko to jednak nienasycona Warszawa rozkupiła do południa. Średnie ceny były następujące: Co do nabiału: Masła świeżego funt kop: 30, solonego kop: 27; Śmietany kwarta kop: 22½; Ser krowi kop: 10; Twaróg kop: 8; Jaj kopa kop: 90. — Co do drobiu: Kurczę sporę k. 25; kurczę średnie kop: 18; Kaczka kop: 30; Gęś bita tuczona rs. 1 k. 5; Gęś chuda k. 75; Prosię średnie kop: 75. — Co do ogrodowizny: Wiązka Buraków kop: 1½; Marchwi kop: 1½; Kalarepy kop: 3; Pietruszki kop: 8½; Chrzanu kop: 5; Kapusty włoskiej główka kop: 3; Kapusty zwyczajnej w dużych główkach kopa kop: 90, w średnich główkach kop: 60; Pomidorów kopa rs. 1; Cebuli garniec kop: 15; Kartofli garniec kop: 3½; Grochu szablastego kwarta kop: 5. Jarzyny były sprzedawane także i na korce. Płacono za korzec Buraków rs. 1 k. 5; korzec Marchwi tyleż; Brukwi rs. 1 k. 50; Kartofli rs. 1 k. 20.— Co do ryb: Szczupaka żywego funt kop: 25; Lina kop: 20; Karpia k. 20; Karasia kop: 20; Sandacza kop: 13½; Jesiotra kop: 18; w ogóle dowóz ryb był znaczny i ceny dosyć nizkie.— Co do owoców: Śliwek kwarta k. 6; Jabłka i Gruszki w miarę gatunku i wielkości, po kop: 1½, 2 lub 3; Winogron na targu nie wiele, gdyż teraz one głównie po owocarniach są sprzedawane; na targu za Żelazną Bramą płacono za funt Winogron po kop: 20 lub 25, w miarę gatunku; Grzyby i Rydze u niektórych tylko włościanek widzieć się dawały; mały koszyczek kosztował kop: 40; Borówek garniec kop: 18.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 20 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 4 kop. 50 do rs. 7 kop. 20; żyta od rs. 4 k. 27½ do rs. 4 k. 55; owsa od rs. 1 k. 80 do rs. 2 kop. 10; gryki od rs. 3 k. 30 do rs. 3 k. 75; kartofli od rs. 1 k. 5 do rs. 1 k. 20.

Teatr Wielki. Dziś, *Judyta.* Trajedja biblijna. (Szóste przedstawienie Pani *Ristori*). — Jutro, *Bal maskowy.* Opera. Pierwszy raz przez Artystów Włoskich. Abonament lit: A Nr 3.

Teatr Rozmaitości. — Jutro, *Odludki i Poeta.*— *Dożywocie.*

Okowity próby 10, płacono dnia 19 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 57½ do rs. 2 k. 66½; za garniec od rs. — kop. 84 do rs. — k. 87.

Kurs Giełdy Warszawskiej.— D. 21 Październ: r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 84 k. 76⅔, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 15 rs. żądają rs. 12 k. 58⅙, dają rs. — kop. —; za nową Rossyjską pożyczkę premiową z roku 1865 (oprócz kup:) oryg: żądają rs 110 k. —, dają rs. 109 k. 75; Metalliki Lutowe żądają rs. — k. —, dają rs. 100 kopiejek 17; Metaliki Sierpniowe — żądają rs. — kopiejek —, dają rs. 100 kop. —; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 92 k. 50, dają rs. — kop. —; za Akcje drogi żelaznej Warszawsko-Bydg: po rubli sr: 100, żądają rs. 73 k. —, dają rs. — k. —; za akcje Drogi żelaznej W.-W. za sztukę żądają rs. 78 k. 25, dają rs. 78 k. —; za akcje Głów: Tow: Rossyjsk: Dróg żelaznych żądają rs. — k. —, dają rs. 123 k. 50; za akcje kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej żądają rs. 100 kop. 50, dają rs. 100 k. —; za Obligacje cząstkowe z r. 1835 po złp. 500, dają rs. 103 k. 25; za certyfikaty Banku na oblig: cząst: lit: A. po Złp. 300 dają rs. 52 k. —; lit: B. po Złp. 200 bez kuponu, dają rs. 27 k. — (z kuponami dają rubli srebrnych 33 kop. 75); za dowody Kommis: Centr: Likwid: dają rubli srebrnych 6 kopiejek 15; za Pożyczkę Ros: 5tą z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 90 kop. 88⅝, dają rs. — k. —; za oblig: Głów: Tow: Ros: dróg żelaz: po fran: 2,000, żądają rs. —, dają rs. 92 k. 50. Za Akcje Fabryczno-Łodzkie żądają rs 100 k. 33, dają rs. 100 k. 17.— Pół imperjały rossyjskie płacono rs. 6 k. 25. Dukaty hol. nowe płacono rs. 3 kop. 65. — Wartość kuponu bieżącego od obligów skarbo: rs. — k. 23⅓; od listów zastawnych kop. 19⅝; od 5tej Pożyczki Rossyjskiej z roku 1854 rs. — kop: 11⅓.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.